**Nr. 201.** We Lwowie, Niedziela dnia 2. Września 1877. **Rok XVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscowa „ . . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 cent.
„ Włoch, Turcji i księt. Naddu.
„ Serbii . . . . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

# GAZETA NARODOWA

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:** We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej“ **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Fauboug. Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

## Od administracji.

Prenumerata za miesiąc wrzesień wynosi:
we Lwowie . . . 1 złr. 50 ct.
z przesyłką na prowincji 2 „ —

Upraszamy tych pp. abonentów, którzy na bieżący kwartał przesłali zamiast 6 tylko 5 złr., aby dopłacić zechcieli jeszcze 1 złr., gdyż inaczej prenumerata ich kończy się z dniem 15. września.

---

**Lwów d. 2. września.**

Wskazywaliśmy już na objawy, że *Czas* stracił łączność ze swoimi zwolennikami, że ci się go zaparli. Najdobitniejszym w tej mierze objawem jest to, co *Czas* pisze po zamknięciu sejmu w Ostatnich wiadomościach swego numeru sobotniego: „Niepomyślne więc zapowiedzi o niedopuszczeniu adresu pod obrady, sprawdziły się, a jednak, o ile nam wiadomo, dyskusja w Izbie byłaby ożywioną, bo obok obrońców zmienionego projektu adresowego, byliby się znaleźli mowcy, coby przeciw niektórym stronom adresu z całą stanowczością stanęli, a przeto nie można wcale wiedzieć, czyby w pełnym sejmie adres nie uległ znacznym zmianom.“

Tymczasem jednak, jak powszechnie wiadomo, zmieniony projekt adresu był jednomyślnie przyjęty tak przez komisję, jak i przez Koło — był on dziełem kompromisu, właśnie w imię tej jednomyślności ułożonego. Tylko *Czas* o tem nie wiedział, a gdy się dowiedział, to rozgniewany wiedzieć nie chciał. Wszakże na poprzedniej kolumnie tego samego numeru *Czas* podaje korespondencję swego korespondenta lwowskiego, której zakończenie brzmi: „Winienem sprostować moje doniesienie o głosowaniu rozstrzelonem w Kole w sprawie adresu, ponieważ uważam że jest błędnie rozumiane. Pisałem o rozstrzeleniu głosów pomiędzy posłami, zwykle trzymającymi się razem, — a ponieważ możnaby myśleć, że to rozbicie nastąpiło z powodu polityki zewnętrznej, jak to niektórzy rozumieli, przeto donoszę, że przeciwnie, odnosiło się ono do spraw wewnętrznych monarchii, gdyż część adresu o sprawach zewnętrznych przeszła jednozgodnie.“

Toż rozgniewany na swoich dawnych zwolenników, że go porzucili, *Czas* poniżej przytoczonego na czele ustępu prawi sobie bez zarumienienia: „Znajdujemy w jednym z dzienników moskiewskich wcale zdrowe zdanie, iż adres w pierwszej swojej redakcji mógł być przez rząd przyjęty, bo dawał miarę politycznej wytrawności, i nie przechodził zakresu prawodawstwa krajowego.“ Więc to zdanie jest „wcale zdrowe“ — bo moskiewskie, bo powiada, że pierwotny projekt adresu „nie przechodził zakresu prawodawstwa krajowego.“ Ależ jeżeli projekt pierwotny nie przechodził, to w czemżeż przechodził zmieniony? Czy w tem, że ten zmieniony wręcz uderzył na panslawizm i pośrednio na Moskwę, podczas gdy pierwotny mógł być wytłumaczony jako napisany w duchu panslawistycznym, a przynajmniej antitureckim — jak go *Politik* czeska w istocie wytłumaczyła?

---

Zjazd Andrassego z Bismarkiem jest pewny, tylko nie oznaczono jeszcze czasu i miejsca tego zjazdu — a raczej półurzędowcy nie mogą jeszcze wynaleźć fortelu, którymby dla publiczności zjazd ten pięknie upozorować można, aby się nie wydawało, że Andrassy jedzie niejako z relacjami i po instrukcje do Bismarka. „Wypada Andrassemu powitać kanclerza państwa zaprzyjaźnionego na ziemi austrjackiej!“ — powiadają półurzędowcy. Dotychczasowe formuły dyplomatycznej kurtoazji jednak wcale nie nakładają tego obowiązku na Andrassego — a na każdy sposób rzecz dziwna, że ten obowiązek wpadł mu na myśl dopiero teraz — chociaż mógł go był daleko wygodniej i bez narobienia wrzawy spełnić, bawiąc w Ischl w końcu swej wycieczki letniej, gdy właśnie Bismark do Gastein się wybrał.

Zjazd ten jest namacalnym dowodem najserdeczniejszej ścisłości między Austrją a Niemcami a raczej powodowania się Wiednia Berlinowi, z którem *Frmdbl.* wcale się nie tai, otwarcie wypowiadając, że Austrja nie protestując przeciw mieszaniu się Serbii do wojny, czyni to na życzenie Niemiec, gdyż nie można przeszkadzać skołatanej Moskwie w szukaniu wszelkich możliwych pomocy. *Frmdbl.* nawet nie zważa, że jest to pomaganiem Moskwie, azatem sprzeciwia się neutralności Austrji wobec Turcji.

Według *Morgenpost*, pruski sztab jeneralny zapowiada klęskę Moskwy i Bułgarji, i na tej podstawie działa Bismark, aby Moskwę wyprowadzić z matni, zmuszając Turcję do przyjęcia warunków, które Moskwa w oficjalnych swoich aktach jako jedyny cel wojny ogłaszała. Punkta obmyślanego przez Bismarka pokoju mają być następujące: 1) protektorat nad Serbią i Rumunią Porta odstępuje Austrji; 2) sułtan uznaje udzielność Czarnogóry i odstępuje jej dwa okręgi, niezbędnie potrzebne jej do bytu samodzielnego i spokojnego; 3) Turcja nadaje we swoich prowincjach, przez chrześcian zamieszkanych, reformy, w znanej nocie Andrassego wskazane.

Zdaje się, że plan ten nie jest czczym wymysłem; daje się on, choć nie z ducha, ale z litery pogodzić z wiadomemi poglądami Andrassego na sprawę wschodnią; i musiał o nim wiedzieć *Pester Lloyd*, gdy przed dwoma dniami pisał, że pokój, zawierany na podstawie zwycięztwa Moskwy — a taki pokój byłby dla niej zwycięztwem — doprowadziłby do katastrof, wobec których bladą byłaby klęska pod Plewną. Europa nie może pozwolić, aby pokoje zawierano pod dyktatem Berlina jedynie i Wiednia, a raczej samego tylko Berlina; Europa nie może dopuścić, aby punktem 2., dając Czarnogórze przystęp do Adratyku, zarazem otwarto moskiewskim flotom i wojskom przystęp do Turcji przez Czarnogórę.

---

Jeden z poślednich dzienników węgierskich, *Nemzeti Hirlap*, uważany czasami za organ Andrassego, usiłuje przyłączenie się jego do protestu niemieckiego przeciw „barbarzyństwom“ tureckim, przedstawić w świetle łagodnem. *Nemzeti Hirlap* podaje list z Wiednia, zapewniający, że Austrja wcale nie dotykała „barbarzyństw,“ owszem podniosła, że obie strony wojujące popełniały barbarzyństwa; i tylko zwróciła uwagę Porty, że o Moskwie wiadomo, iż jeńców tureckich tysiącami wysyła w głąb cesarstwa, podczas gdy mimo zwycięztw tureckich wcale nie słychać o pielęgnowaniu jeńców moskiewskich przez Turcję, zkąd wniosek, że żołnierz turecki w ogóle nie daje pardonu. Taką tylko instrukcję otrzymał hr. Zichy.

Korespondent *Nowej Pressy* z Szumli donosi, że w rządowych sferach stambulskich ogromnie są oburzeni na Austrję, nietylko, że żadnego nie wysłała pełnomocnika wojskowego do armii tureckiej, ale nawet jakby umyślnie ona jedna uchyla się od skonstatowania barbarzyństw, na polu boju popełnianych; bo nietylko Anglia, Francja i Włochy, ale i Niemcy rozesłały na wszystkie strony swoich konsulów w tej sprawie, tylko Austrja jedna nie wysłała, i owszem członkowie ambasady austrjackiej w Stambule rozgłaszają, że to nie Moskale ani Bułgarzy, ale Turcy sami masakrują ludność turecką w Bułgarji!

---

Niezmierną senzację wywołało w Wiedniu wydalenie się ambasadora tureckiego, Aleka baszy d. 30. zm. Był on już od dwóch tygodni odwołany i sam zapowiadał swój wyjazd na 30. z m., ale sądzono, że wyjedzie do Stambułu, i to jawnie, odprowadzany przez członków ambasady Tymczasem wyjechał raniutko cichaczem nie na dworzec kolei Południowej, ale Zachodniej, złożywszy wprzódy swoje skarby u Rotszylda. W Stambule miano z góry wiedzieć, że Aleko basza nie pojedzie do Stambułu, wszelako, aby uniknąć skandału, udawano, że nie wiedzą, i tymczasowy pełnomocnik turecki we Wiedniu, Turkan bej nie ulokował się w gmachu ambasady, gdzieby mógł mieć pod okiem Aleka baszę. Aleko wyjechał do Salcburga, a ztamtąd uda się do ambasadora tureckiego w Londynie, Mussurusa baszy, swego krewnego (obaj są chrześcianie).

Utrzymują, że Aleko basza popadł w niełaskę za zbytnie asystowanie Midhatowi we Wiedniu, i dlatego bał się wrócić do Stambułu, aby nie być pod sąd oddanym. Prawdopodobniejszem jest, że wplątany był w plany księżny Aristarchi, wywołanej ze Stambułu. Aleko basza jest bardzo bogaty, i między innemi znaczne dobra posiada na Wołoszczyźnie. Moskalofilska *Stara Presse* już wywodzi z tego wszystkiego, że Turcy od bitwy pod Plewną zhardzieli, że starotuurecka partja górę wzięła zupełnie, i dlatego prześladuje wszystkie żywioły chrześciańskie w dyplomacji i administracji tureckiej, czego dowodem już odstąpienie od planu utworzenia złożonej z muzułmanów i chrześcian gwardji narodowej w Stambule a żandarmerji w Bułgarji. „Gwardja stambulska będzie z muzułmanów utworzona, a z Anatolii walą się mustehafizy na plac boju jak wędrówka ludów, i Porta widzi, że jest potężniejszą niż sama przypuszczała. O programie reformy już mowy niema!“

---

D. 30. zm. odbyła się we Wiedniu konferencja ministerjalna, do której należeli Auersperg, Chlumetzky, Glaser, Tisza i Trefort. Uchwalono dążyć przedewszystkiem do załatwienia przez oba parlamenta ustaw ugodowych, a o podjęcie na nowo rokowań deputacyj regnikolarnych na razie się nie troszczyć.

Sejmowi kroackiemu będzie przedłożony projekt ustawy przeciw lichwie.

---

## Korespondencje „Gaz. Nar.“

**Wiedeń d. 30. sierpnia.**

(*Y*) Z powodu bałamutnych przygrywek publicystów półurzędowych, ten tylko wyciągnąć można wniosek, że Austrja obecnie zupełnie daje się powodować Bismarkowi. Dziś rzeczy tak stoją, że o akcji austrjackiej skierowanej przeciwko Moskwie nawet i mowy być nie może. Owszem przeciwnie Austrja przygotowuje się do dyplomatycznej interwencji na korzyść cara. Jeśli to miałoby rzeczywiście nastąpić, natenczas samodzielność austrjackiej polityki jest martwą literą, skoro w Wiedniu wbrew przekonaniu czynią to, co Berlin sobie życzy.

Dokąd jednak to wszystko prowadzi, o tem wolę nie wspominać. Zresztą i na co wszelkie upomnienia przydać się mogą, jeśli polityką Austrji nie jej własne tylko interesa, lecz i wola kanclerza niemieckiego kieruje.

Wczoraj przybył z Gastein do Wiednia poseł niemiecki. Dobrze poinformowane osoby zapewniają, że przywiózł bardzo ważne wiadomości tyczące się wojny i w ogóle sprawy wschodniej. Dziś rano konferował hr. Stollberg z Andrassym, któremu zakomunikował treść swej rozmowy z Bismarkiem czyli raczej instrukcje, które z Gastein przywiózł dla austrjackiego ministra. Równocześnie z tą konferencją puszczają półurzędowe źródła pogłoskę, że Austrja wspólnie z państwem Niemieckiem postanowiła po pierwszej walnej bitwie, która po walkach w wąwozie Szipka nastąpi — rozpocząć interwencję dyplomatyczną w Konstantynopolu. Również i o austrjackim protektoracie nad Serbią i Rumunią bardzo głośno mówią. Wszystko to jednak ma służyć na korzyść Moskwy, która rozbita niema dziś innej drogi do wycofania, jak po złotym moście, który Bismark przy pomocy Austrji zamierza jej zbudować. Czyli ten budowniczy nie omylił się w swych rachubach? Bismark zwyczajnie nie liczył się z Turcją, dziś Turcja stanęła na tem stanowisku, że z nią koniecznie liczyć się trzeba. Więc jeśli interwencję odrzuci, czy wtedy Austrja wyda Turcji wojnę? Czyż zaślepienie może być już tak wielkie? Lecz i w tym wypadku nie jest pewnem, kto zwycięży. Jakie byłyby skutki tego kroku? Węgry z pewnością przeciwko Turcji bić się nie będą.

Serbia z pewnością weźmie udział w wojnie. Lecz o to nasi politycy już dawno przestali się troszczyć. „Sfera interesów“ przeniosła się z półwyspu bałkańskiego na — księżyc.

Poseł turecki Aleko Vogorides odjechał z swą małżonką dziś z rana pospiesznym pociągiem kolei Zachodniej, jak mówią, do Paryża. Podróż ta była tajemnicą dla personalu poselstwa tureckiego. Aleko basza deponował u Rothschilda przed odjazdem swoim kilka pak z kosztownościami, sam zaś odjechał zupełnie *incognito*, nie żegnając się nawet z swymi podwładnymi. Odjazd ten tajemniczy sprawia tu poniekąd senzację i daje powód do rozmaitych pogłosek, których jednak, nie będąc o ich prawdziwości przekonanym, wolę wcale nie reprodukować.

Ministrowie zjeżdżają się z swych wycieczek do Wiednia. Dr. Ziemiałkowski przybędzie jutro do Wiednia.

---

**Wiedeń dnia 30. sierpnia.**

Ktokolwiek *Czas* krakowski czytuje z uwagą, temu nie może być niewiadomo, że dziennik ten czerpie głównie swoje informacje z trzech publikacyj wiedeńskich: z *Polit. Corr.*, z *Fremdenblattu* i ze *Starej Pressy*. Przeciwko temu nie byłoby nic do zarzucenia, bo każdemu dziennikowi wolno czerpać swoje wiadomości skąd mu się podoba. Wszelako *Czas* nietylko że niesłychany nacisk kładzie na autentyczność swoich informacji, ale zarazem określa stanowisko i wiarogodność swoich źródeł i czyni to w sposób nieodpowiedni rzeczywistości, a mogący tylko obałamucić czytającą publiczność. I tak przedewszystkiem powtarza on ciągle tę wersję, jakoby *Fremdenblatt* był organem sfer dworskich a nawet otrzymywał inspiracje od osoby najwyżej stojącej w monarchii. Ktokolwiek zna dziennikarstwo wiedeńskie, nie może się jak tylko zdumieć nad śmiałością, z jaką *Czas* podobne bezdenne kłamstwo za prawdę podaje. W rzeczywistości bowiem stosunki *Fremdenblattu* z sferami dworskiemi są takie same jak tutejszego *Kikeriki* albo lwowskiego *Szczutka*. *Fremdblt.* jest jak wiadomo własnością Towarzystwa akcyjnego Elbemühl, którego najmocniejszym akcjonarjuszem jest baron Heine, założyciel *Fremdenblattu*. Baron Heine uważał za rzecz swoim interesom odpowiednią poddać swój dziennik wpływowi ministerstwa spraw zagranicznych, ministerstwo zaś przyjęło tę ofiarę tem chętniej, ile że *Fremdenblatt* jest ślepo na jego usługi i drukuje nawet takie wierutne zaprzeczenia lub zmyślenia, o których wie z góry, że już nazajutrz odkryć się muszą. Redaktor *Fremdenblattu* odbiera przeto dwa razy na dzień swoje informacje od pana Hofmanna i drukuje takowe bez żadnej krytyki, lecz na tem ograniczają się jego stosunki z rządem. Z ministerstwem cislejtańskiem nie ma on żadnej styczności, owszem przeciwnie, każdemu, kto zna tutejsze stosunki, nie może być niewiadomo, że gdyby *Fremdenblatt* stosunków z ministerstwem cislejtańskiem szukał, to straciłby te, jakie ma z ministerstwem spraw zagranicznych. Co się tyczy sfer dworskich, to także każdemu wiadomo, iż takowe n i g d y żadnego wpływu nie wywierają na dziennikarstwo. Jeżeli czasem który dziennik zamieści jaki artykuł dotyczący samychże sfer dworskich i ten artykuł tymże sferom się nie podoba, to w takim razie, co jednak nadzwyczaj rzadko się zdarza, prezes policji zwraca na to uwagę redaktora, w sposób jednakże zawsze nadzwyczaj grzeczny i uprzedzający. Tu w Wiedniu jeszcze nigdy nikt o tem nie słyszał, aby ktokolwiek z sfer dworskich wywierał choćby najodleglejszy wpływ na dzienniki.

*Fremdenblatt* zresztą jest jak wiadomo pismem niezmiernie licho redagowanem, które oprócz tych osób, które chodzą do Schwendera i Sperla, tylko przez tych jest czytanem, którzy chcą wiedzieć, jakie inspiracje wychodzą z bióra prasowego. Każda pochwała ze strony *Fremdenblattu* jest tu uważaną za małe nieszczęście, od którego nawet najlojalniejsze osoby starają się ile możności wyprosić.

*Polit. Corresp.* jest organem, który czerpie wprost ze źródeł rządowych pod kontrolą bióra prasowego. Trzeba jednak przyznać rządowi, iż z jej tendencją moskiewską niema nic do czynienia, tak samo jak z moskiewszczyzną *Fremdenblattu* i *Starej Pressy*. Jest to prywatny interes redaktorów, którego rząd tylko nie zabrania a to dlatego, iż wszystkie inne dzienniki wiedeńskie są antimoskiewskie.

*Stara Presse* jest własnością Boden-Credit-Anstalt, Bankvereinu i ferwaltungsrathów tychże instytutów. Właściciele poddali ją wpływowi ministerstwa cislejtańskiego, przez które jest głównie inspirowaną. Ministerstwo spraw zagranicznych daje jej te same informacje, jakie każdy dziennik otrzymuje, który po nie posyła, lecz nic więcej.

Już dlatego samego, iż *Stara Presse* jest organem ministerstwa cislejtańskiego, nie może ona nic nadzwyczajnego otrzymywać od ministerstwa spraw zagranicznych. Moskiewszczyzna jej także jest dobrowolną—a dlaczego się do jej obrony wzięła, o tem możnaby się dowiedzieć tylko od Moskali.

Wszystkie inne dzienniki wiedeńskie z wyjątkiem *Vaterlandu* i *Volksfreunda*, które równie jak *Czas* idą za jakąś mrzonką katolicko-moskiewską, stoją niekoniecznie po stronie Turcji, ale przeciwko Moskwie. Ztąd widać, że po prostu cała opinia publiczna wiedeńska jest przeciw Moskwie. Do jakiego stopnia ludność wiedeńska nie znosi sympatji moskiewskich, najlepiej dowodzi ten fakt, że kiedy *Tagblatt* próbował jeszcze po klęskach moskiewskich w Azji bronić Moskwy, to w przeciągu kilku tygodni stracił 6.000 abonentów i tym sposobem został po prostu zmuszonym obrócić się przeciw Moskwie.

Na jakich podstawach się chorobliwa idea *Czasu* opiera, aby stolicę apostolską ożenić z caratem moskiewskim, a za to wesele ażeby Polacy poświęcili prawa swe narodowe, to trudno zgadnąć; na opinii publicznej w Polsce nie, na opinii publicznej Austrji jeszcze mniej a na opinii węgierskiej wcale nie. Lecz to jego sprawa. Tu tylko chodzi o to, aby wyświecić, jakich *Czas* sojuszników ma w Wiedniu, i skonstatować, że są to po prostu organa najniższego rzędu biór prasowych austrjackich i ambasady moskiewskiej, które żadnych informacji wyjątkowych mieć nigdy nie mogą, a do jakiejkolwiek powagi politycznej nawet same pretensji nie mają.

---

**Petersburg d. 28. (16.) sierpnia.**

Zapał do wojny znika szybciej niż powstał, — stolica zaczyna się obiekać w żałobne szaty. Mnóstwo kobiet przywdziało już czarne suknie, których zwykle Moskiewki nie noszą, i dlatego ta barwa jakoś razi oczy. Teatry i cyrki puste. Natomiast na Nikołajewskim dworcu Moskiewskiej kolei żelaznej od rana do wieczora niezliczone tłumy, złożone z osób, należących do różnych warstw społeczeństwa, żegnają pułki odjeżdżające na teatr wojny. Z tego tłumu nie wyrywa się teraz ani jeden okrzyk na cześć cara, wielkich książąt, lub rządu; grobowe milczenie, uściski gorące, rozpaczliwe i płacz — oto co się widzi w tym tłumie. Dziennikarstwu nakazano trąbić o ogromnym zapale, który jakoby opanował teraz prowincję. Usłużni pismacy wysadzają się jak mogą, i tracą w publiczności wszelką wiarę; czyta ona gazety tylko dlatego, żeby przecież coś czytać, śmiać się złośliwie z wybiegów, do jakich się rząd musi uciekać, i krytykować, a ta krytyka! Doprawdy, nigdy nic bardziej złośliwego nie zdarzało mi się słyszeć. Reporterzy dziennikarscy narażają się często na wielkie przykrości właśnie z powodu swojej nadzwyczajnej usłużności dla rządu. W tych dniach naprzykład był taki wypadek na Siennym placu: batalion Carsko-sielskich strzelców odchodził na plac boju; pół stolicy zebrało się go żegnać; wszystkie przyległe ulice, okna, bramy, balkony i dachy domów zapełnione były żałobnym tłumem; westchnienia i płacz jak chmura, niewidzialna a gęsta, wisiały w powietrzu. Tłum stał cicho i nieruchomie. Nagle, na samym placu powstał ruch; poznano w jakimś jegomościu dziennikarskiego reportera, atakowano go i zaczęto wydrwiwać. „Patrz, wołano, jak my się śmiejemy, jak się cieszymy, jaka radość dokoła, że żołnierze idą na rzeź; te łzy, co widzisz — to ze śmiechu wielkiego; idź o tem pisać, idź kłamać narodowi o nim samym!“ I zaczęto go turbować, szturchać, obrzucać błotem, wypędzono wreszcie z placu.

Rekrutacja nowych wojsk postępuje szybko. Za parę miesięcy owe 218.000 rezerwowego wojska już będą na placu boju. Oficerów tylko straszny brak; sprowadzają ich z batalionów rozlokowanych w Sybirze, z Taszkentu i Bóg wie zkąd, ale pomimo tego nabrano ich tyle tylko, że na kompanię, składającą się z 250 ludzi, przypada 2 oficerów. Trzy dywizje już są prawie uorganizowane; każda z nich składa się z 12 batalionów piechoty, 4 baterji artylerji pieszej i pół-bataliona strzelców. Dowódzcami naznaczeni Takmaszow, Miaskowskoj i Schulman. Te trzy dywizje odejdą do Bułgarji we wrześniu.

Pisać dużo nie mogę, ale pozwolicie, że będę wam czasami przesyłał wiadomości ze stolicy caratu, — krótkie, ale prawdziwe.

---

## Z teatru wojny.

### Naddunajski teatr wojny.

Wczoraj podaliśmy relację Forbesa, korespondenta *Daily News*, o pierwszych czterech dniach walki z Szipce, i z góry już zwróciliśmy uwagę czytelników na to, że relacja ta jest pisana w duchu moskiewskim. Przeczytawszy zaś ją, czytelnicy sami mogli się przekonać, jak kłamliwie jest ułożona. Na tym własnym sądzie czytelników polegamy zupełnie, gdyż rozbierać ową relację szczegółowo i krytykować, nie mamy ani czasu ani miejsca.

W każdym razie relacja ta, chociaż moskalofilska, dała przecież jaki taki obraz walki z pierwszych dni. O dniu piątym, szóstym i siódmym mamy sprawozdanie Sulejmana baszy, raport urzędowy, wysłany przez niego w poniedziałek (d. 27. bm.) do Wysokiej Porty. Raport ten tak brzmi:

„Walka rozpoczęta w piątek (d. 24.; o tym właśnie dniu zdał sprawę Forbes w swojej relacji) na wzgórzach parowu Szipki trwała w sobotę (5ty dzień walki) z jednakową zaciętością od rana do wieczora. Myśmy zajęli kilka ważnych pozycyj na wzgórzach Aikiri-Dżebel, położonych na lewo (na zachód) od fortyfikacyj moskiewskich, i tym sposobem zagroziliśmy linii odwrotowej Moskali. Obawiając się odcięcia, nieprzyjaciel rozwinął wszystkie swe siły, aby za jakąbądź cenę pozycje te nam odebrać. Atoli wszystkie jego ataki i szturmy zostały odparte. Natenczas nazajutrz w niedzielę, d. 26. bm. (6ty dzień walki) rozwinąwszy straszny ogień działowy na całej linii, zrobili Moskale wycieczkę, i z przeciwnej strony zaatakowali wzgórza Aikiri-Dżebel. Nie doświadczyłem jeszcze równie krwawej i zaciętej bitwy jak ta, której wtedy byłem świadkiem.

„Nie bacząc na olbrzymie straty, rzucali się Moskale jak szaleńcy do ataku przez cały dzień aż do zachodu słońca, w miejsce rozbitych oddziałów, wysyłając coraz nowe do boju. I była chwila kiedy już prawie brali w swe posiadanie najwyższy i najważniejszy punkt na wzgórzach Aikiri-Dżebel, ale wtem bataliony naszej pierwszej i trzeciej brygady pod wodzą Waissela baszy uderzyły na nich z flanku, a po świetnie wykonanym ataku wdarły się w środek nieprzyjacielskiej pozycji i zmusiwszy Moskali do odwrotu, ścigały ich wzdłuż stoków wzgórza, zadając im straszne cięgi. Klęska Moskali była olbrzymia, a jednak zawziętość ich była jeszcze większa. Przez całą noc aż do świtu powtarzali swe rozpaczliwe ataki, aby odebrać utracone pozycje. Wszystkim tym szturmom wojska nasze stawiały bohaterski opór, aż wreszcie nieprzyjaciel znużony i zdziesiątkowany, opuścił ostatecznie Aikiri-Dżebel przed wschodem słońca.

„Atoli w kilka godzin potem (w poniedziałek, 7my dzień walki) nadciągnęły mu nowe posiłki. Postanowił więc jeszcze raz szczęścia próbować i na całej linii rozpoczął szturm. Tym razem musiał jednak już raz na zawsze wyrzec się swoich zamiarów i zbity i znużony cofnął się po za swoje szańce.

„Utrzymawszy wzgórza Aikiri Dżebel w naszych rękach, natychmiast przystąpiliśmy do ich ufortyfikowania i właśnie tą pracą jesteśmy teraz zajęci, chociaż walka z małemi przerwami trwa niemal ciągle. Strat naszych nie zdołaliśmy jeszcze porachować. Na stokach Aikiri Dżebel leży przeszło 1000 trupów. Zdobyliśmy na nieprzyjacielu dwa tysiące karabinów, mnóstwo amunicji i innych materjałów wojennych.“

O następnych dniach walki nic mamy dotąd szczegółowych opisów. Z telegramów zaś sądzić należy, iż Turcy posunęli się aż na północne stoki Bałkanów, kiedy wysyłali rekonesanse do Ehil Agacz (Zeleno Drewo), wioski oddalonej dwie mile od Gabrowy. Widocznie więc Turcy mają także w swem ręku wąwóz Zeleno Drewo, położony na zachód od wąwozu Szypki.

W tych dniach toczyły się także dwie potyczki wzdłuż linji Czarnego Łomu. Były one zdaje się małej wagi i miały na celu odepchnięcie Moskwy od Czarnego Łomu, co właśnie prawdopodobnie dokonanem zostało w skutek trzeciej bitwy, wielkiej i stanowczej, o której w tej chwili otrzymujemy depeszę, a w której taki popłoch opanował Moskali, że ich własna kawalerja i artylerja konna w dzikiej ucieczce tratowała piechotę. Bitwa ta musiała się odbyć gdzieś na przestrzeni pomiędzy Kadikiej a Szadiną, a brały w niej udział trzy dywizje tureckie i XII korpus moskiewski.

---

## Sprawozdania sejmowe.

**Dalszy ciąg piętnastego posiedzenia z d. 30. sierpnia.**

Posiedzenie rozpoczęto o godz. 4. min. 35. po południu.

Marszałek odczytuje pismo zapraszające posłów sejmowych na uroczystość otwarcia wystawy d. 6. września o godz. 10. rano odbyć się mającą.

Na porządku dziennym jest dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad budżetem na rok 1878, a mianowicie dyskusja nad rubryką XI (dotacja dla zakładów krajowych), z której zdaje sprawę p. Hausner.

Budżet szpitala św. Ducha w Krakowie, jak również ogólny sumarjusz tej rubryki przyjęto bez dyskusji.

Bez rozpraw również przyjęto budżet funduszu policji krajowej, wykazujący dochody w kwocie 7771 złr., wydatki 1275 złr., a zatem nadwyżkę dochodów w kwocie 6.496 złr. Z tej rubryki oraz z następnej zdawał sprawę p. Tadeusz hr. Dzieduszycki.

Rubryka XII (wydatki na szupaśnictwo) preliminująca wydatki na szupaśnictwo, także przyjętą została bez rozpraw.

Z rubryki XIII (budowy wodne) zdaje sprawę p. dr. Wernicki.

Rubryka ta obejmuje tylko uchwalone już kwoty na regulacje rzek Sanu i Brnia w łącznej sumie 13.143 złr.

Uchwalono bez dyskusji.

Z rubryki XIV (rozmaite wydatki) zdaje sprawę p. Zyblikiewicz.

Bez dyskusji uchwalono pozycje: do rozporządzalności Wydziału krajowego 30.000 zł., na pokrycie skradzionych pieniędzy pożyczkowych w Wydziale powiatowym w Jaśle 1863 zł., i dla księży unitów z dyecezji chełmskiej 3000 zł.

Dla sióstr miłosierdzia w Przeworsku komisja wnosi udzielenie pożyczki bezprocentowej 1000 zł.

Poseł ks. B u c h w a l d w obszerniejszem przemówieniu, stawia poprawkę, żeby ten datek nie był pożyczką, ale datkiem bezzwrotnym, ze względu na cel, na który jest żądanym, a mianowicie na dokończenie zaczętej budowy domu szkolnego, na który już petentki z własnych funduszów wyłożyły 2000 zł. a więcej wyłożyć nie mogą.

Po oświadczeniu sprawozdawcy, że choć wniosku komisji bronić musi, nic jednak niema przeciw temu datkowi, wniosek ks. Buchwalda przyjęto.

Dalej uchwalono bez rozpraw: ks. Franciszkowi Parochowskiemu 2000 zł. pożyczki bezprocentowej na wewnętrzne odnowienie kościoła łacińskiego w Budzanowie.

Petycję dr. Rudolfa Günsberga, profesora akademii technicznej we Lwowie o ustanowienie dwóch stypendjów dla uczniów, którzy we lwowskiej akademii technicznej studja technologii chemicznej z dobrym postępem ukończyli, dla dalszego praktycznego kształcenia się za granicą, odstąpiono Wydziałowi krajowemu celem dokładnego zbadania tej kwestji i przedłożenia sejmowi odpowiednich wniosków.

Trzy petycje o subwencje dla szkółek frebIowskich we Lwowie, przekazano Wydziałowi krajowemu, aby je odstąpił magistratowi lwowskiemu, z należytem poparciem, ponieważ komisja edukacyjna wyraziła się z należytem uznaniem o ogródkach freblowskich, ale uznała je za zakłady gminne, nie za instytuta krajowe.

Co do petycji pań miłosierdzia w Przemyślu o udzielenie 2000 zł. na ukończenie budowy ochronki, komisja wnosi przejście do porządku dziennego, gdyż udzieliwszy raz taki zasiłek, nie możnaby później odmówić żadnej innej miejscowości.

Poseł dr. W a j g a r t wnosi udzielenie subwencji 1000 zł., przeciw czemu stanowczo oświadcza się sprawozdawca.

W głosowaniu wniosek p. Wajgarta upadł, a przyjęto wniosek komisji.

Nad petycją zarządu Towarzystwa bursy dla synów nauczycieli w Krakowie o udzielenie 2000 zł. pożyczki na założenie takiej bursy, sejm zgodnie z wnioskiem komisji przeszedł po porządku dziennego.

Synowi p. Edwarda Błotnickiego wyznaczono 250 zł. stypendjum, z warunkiem, że Wydział krajowy prace jego artystyczne na zbliżającej się wystawie zbada i w razie uznania kwotę powyższą wypłaci.

Synowi p. Leona Rosenthala Manrycemu udzielono po raz ostatni stypendjum 300 zł. na kształcenie się w muzyce.

Petycję p. Wojciecha Lewickiego, nauczyciela-emeryta w Winnikach, o uzupełnienie emerytury kwotą 53 złr. 76 ct., odstąpiono Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia.

Dalej uchwalono bez dyskusji dla Zakładu św. Józefa osieroconych chłopców w Krakowie rocznej subwencji 500 złr.

Nad petycją Wydziału stowarzyszenia wspierania słuchaczów akademii górniczej w Leoben o subwencję, sejm przeszedł do porządku dziennego.

Zarządowi bursy dla ubogiej chrześciańskiej młodzieży w Brodach uchwalono udzielić jednorazowo 300 złr., „Gwiazdzie" lwowskiej na koszta budowy własnego domu, jednorazowo 300 złr. w. a.

Nad petycjami stowarzyszenia głuchoniemych „Nadzieja" i komitetu budowy kościoła ormiańskiego w Tyśmienicy, sejm przeszedł do porządku dziennego.

Także wniosek stawia komisja co do petycji Emila Wisłockiego o udzielenie subwencji na cele literackie.

Poseł Podlewski wnosi udzielenie 200 złr., zaś p. Męciński ewentualnie na przypadek, gdyby poprawki p. Podlewskiego nie przyjęto, wnosi udzielenie 100 złr.

Poseł Skrzyński sprzeciwia się temu. Bardzo piękna jest dobroczynność, ale z własnej kieszeni. Jeżeli W. jest obłąkanym i chcemy tym datkiem uwolnić się od kosztów utrzymywania go w szpitalu Kulparkowskim, to się zgadzam znowu na taką oszczędność.

Poseł dr. Maier przemawia za udzieleniem 100 złr., zastrzega sobie jednak, żeby ta kwota dana została nie na „cele literackie", ale jako prosty dar z łaski.

Poseł Pietruski wyjaśnia, że Wisłocki, który jest nieuleczalnym a nie jest niebezpiecznym, według obowiązujących przepisów nie mógłby być przyjętym do szpitala.

W głosowaniu Izba wniosek udzielenia 200 złr. odrzuca, a udzielenie 100 złr. uchwala.

W końcu komisja budżetowa wnosi przejście do porządku dziennego nad petycjami pp. Józefy Ginowej, Grzegorza Hilbockiego, Zygmunta Piotrowicza, Izabeli Cieleskiej, straży ochotniczej w Ottyni i Wydziału powiatowego w Dolinie, a to z tego powodu, że petycje te wniesione zostały d. 24. sierpnia, to jest tak późno, że należyte ich zbadanie stało się niemożebnem. (Po uchwale [illegible] 29. sierpnia popołudniu, że wszystkie petycje, które nie zostały załatwione do tej chwili, jak również te, które jeszcze po uchwale do sejmu nadejdą, mają być odesłane Wydziałowi krajowemu do załatwienia. Wniosek ten był z jednej strony niekonsekwencją, bo stawiał petentów, którzy na 24. sierpnia wydążyli z petycjami, w gorszem położeniu od tych, którzy się spóźnili jeszcze bardziej, a z drugiej strony [illegible] być dopuszczony pod głosowanie, bo rozstrzygał o rzeczy już rozstrzygniętej; przyp. sprawozd.)

Poseł ks. Sawa z względu na pożyteczność straży ochotniczej przemawia za udzieleniem straży ochotniczej w Ottyni 100 złr. Mowca nie obawia się zarzutu, że to stanie się precedensem do podobnych żądań dla innych zawiązujących się straży, gdyż [illegible] kosztem 100 złr. [illegible] straże ochotnicze w każdem miasteczku.

Poseł hr. Golejewski przemawia za odesłaniem tych petycyj do Wydziału krajowego do ostatecznego uwzględnienia.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz stanowczo sprzeciwia się temu. Straży ochotniczych nie subwencjonowaliśmy nigdy. Co do wniosku przejścia do porządku dziennego, komisja miała prawo [illegible]. Trzeba [illegible] jeżeli czegoś od sejmu żąda, to wiedząc, iż sejm zazwyczaj krótko obraduje, petycje na czas wnosić powinni.

Poprawki odrzucono i wniosek komisji przyjęto.

Z działu II (fundusze samoistne) zdaje sprawę p. Tadeusz hr. Dzieduszycki.

Fundusz domestykalny dochodów 3723, wydatków 2.310 złr. nadwyżka dochodów 1.413 złr.

Fundusz kultury krajowej dochodów 12.041, rozchodów 5.625, nadwyżka dochodów 6.516 złr.

Fundusz stanowy [illegible] dochody 1.628, rozchody 1.530, nadwyżka dochodów 98 złr.

Fundusz Aleksandra hr. Stadnickiego, dochody 2.259, rozchody 1.785, nadwyżka dochodów 474 złr.

Fundusz szkoły weterynarji dochody 4185 złr. rozchody o 2 złr. mniejsze.

Fundusz pożyczki krajowej z r. 1873, dochody 207.182, rozchody 104.461, nadwyżka dochodów 102.721 złr.

Wszystkie te preliminarze bez dyskusji przyjęto.

Nadto komisja wnosi rezolucję wzywającą Wydział krajowy, aby przyspieszył rokowania z rządem, co do przejęcia szkoły weterynarji wraz ze szkołą kucia koni i kliniką dla zwierząt we Lwowie, w myśl rezolucji sejmowej z d. 20. maja 1875 r.

P. Skrzyński zwraca uwagę, że wyraz „przyspieszył" jest tu nie na swojem miejscu. Wydział krajowy nie tu przyspieszyć nie potrzebuje, bo zrobił swoje i otrzymał odpowiedź stanowczo odmowną, należy zatem powiedzieć, żeby Wydział rozpoczął ponownie te rokowania.

Poseł Chrzanowski przypomina p. Skrzyńskiemu, że sejm uchwalił, aby szkoła ta była krajową, i żądał subwencji od rządu, zaś na wniosek komisji budżetowej cofnął uchwałę i przyjął przeciwną, aby szkoła była państwową a nie krajową. Odpowiedź p. ministra odnosi się więc do pierwszego a nie do drugiego żądania. [illegible] p. Lasser przyrzekł założenie szkoły kosztem państwa, [illegible] nie przyrzekł, dać więc należy ponowić a nie przyspieszać. Kraj na tem, że szkoła będzie państwową, a nie krajową jak ją chciał mieć p. Skrzyński oszczędza 60.000 złr.

Poseł Pietruski wyjaśnia przebieg rokowań i sądzi, że rezolucja proponowana przez komisję wystarczy, albowiem wobec dobrej woli rządu, nie potrzeba występować z pewną szorstkością i naciskiem.

Poseł Skrzyński nie pojmuje, dlaczego p. Chrzanowski dowodzi pożyteczności tej uchwały, kiedy ja przeciw niej nie mówiłem. [illegible] Jeżeli powiemy że należy przyspieszyć, to rząd nam odpowie: [illegible] minister jeszcze spiesznej odmówił. Obecnie [illegible] p. Lasser [illegible]

Poseł Zyblikiewicz. Poseł Skrzyński chciał żeby rząd budował szkołę, a myśmy [illegible] żeby rząd budował, więc [illegible] rezolucji i powinno się na odpowiedzi, którem [illegible] Wys. Izbę w błąd wprowadzić. Obecnie mu odpowiedziano, że będzie budował.

Poseł Grocholski widzi w stylizacji komisji rodzaj nagany dla Wydziału krajowego, na którą Wydział nie zasłużył, dla tego popiera stylizację p. Skrzyńskiego.

Poseł Skrzyński w sprawie osobistej. Ani ja ani nikt w tej Izbie nie chce nikogo w błąd wprowadzać; proszę żeby nigdy tego wyrażenia nie używano i spodziewam się, że p. marszałek na to nie pozwoli.

Marszałek. Sposób, w jaki to jest wypowiedziane, stanowi o znaczeniu wyrażenia. Mowca rozumiał, że p. Skrzyński będąc sam w błąd wprowadzony, mógł Izbę w błąd wprowadzić. W innym duchu użytego wyrażenia ze względu na godność Izby nie byłbym dopuścił.

Sprawozdawca p. Tadeusz hr. Dzieduszycki, ze względu że jest już w Wiedniu ankieta mająca się zająć tą sprawą, sądzi że wyrażenie użyte w rezolucji będzie wystarczającem, żadnej zaś nagany dla Wydziału krajowego wyrażenie to nię mieści.

Utrzymała się stylizacja komisji.

Po kwadransowej przerwie celem zestawienia sumarycznego preliminarza wnosi to zestawienie dr. Zyblikiewicz. Suma wydatków wynosi 2,530.243 złr., dochodów 253.636 złr. okazuje się zatem niedobór w sumie 2,276.607 złr., na pokrycie którego komisja wnosi uchwalenie dodatków do podatków stałych po 34 cent. od każdego złotego austrjackiego. Dodatki te uczynią prawdopodobnie 2,346.000 złr. czyli o 69.393 złr. więcej niż wynosi potrzeba, możnaby więc zniżyć dodatki o 1 cent, komisja przecież ze względu na prawdopodobny deficyt w r. b. wniosku takiego nie stawia i dotychczasową wysokość utrzymuje.

Uchwałę tę bez dyskusji przyjęto.

Bez dyskusji również przyjęto preliminarz funduszów indemnizacyjnych na rok 1878 i uchwały oznaczające wysokość dodatków indemnizacyjnych w Galicji wschodniej na 50 cent., w zachodniej na 49 ct. a w w. ks. Krakowskiem na 41 cent.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji adresowej z wniosku p. Grocholskiego w przedmiocie wystosowania adresu do tronu. Sprawozdawca p. Grocholski.

Namiestnik hr. Potocki oświadcza, że otrzymał telegraficzne polecenie, ażeby tegoroczna sesja sejmowa została zamkniętą, i wzywa marszałka, aby sejm zamknął. (Kilka głosów: A adres?)

Marszałek. W skutek zawiadomienia p. namiestnika zamykam sesję sejmową i upraszam p. sekretarza o odczytanie niezatwierdzonych jeszcze protokołów.

Protokoły 14. i 15. posiedzenia przyjęto bez rozpraw.

Marszałek. Wysokie zgromadzenie!

Niepodobna mi pominąć wyrazu głębokiej wdzięczności, jaką przejęty jestem za tak łaskawe i życzliwe poparcie usiłowań moich ze strony Wysokiej Izby. Jeżeli trudnym obowiązkiem w tem wysokiem zgromadzeniu zadosyć uczynić zdołałem, nie sobie przypisuję zasługę, ale tej dobrej woli i zgodności, z jakiemi wszyscy bez wyjątku członkowie Wysokiej Izby starali się ułatwić mi zadanie.

Jeżeli sejm w przeważnej części z rolników złożony, pomimo że przyszedł w porze dla zajęć rolniczych najważniejszej, zgromadził się tak licznie, że śmiało powiedzieć można, tych jedynie zabrakło, których wzgląd na zdrowie zmusił do nieobecności, świadczy to o podniesionem uczuciu obywatelskich obowiązków i dobrze wróży na przyszłość. Pomimo dobrej woli i sumiennych usiłowań, krótkość sesji nie dozwoliła załatwić tych spraw ustawodawczych, które wymagają dłuższego zastanowienia i szczegółowej pracy kodyfikacyjnej, ale i dla tych spraw także sesja, która się obecnie kończy, nie pozostanie bezpożyteczną. Poznaliśmy się pomiędzy sobą, nastąpił rozdział pracy, który jeżeli na przyszłość nie obowiązuje stanowczo, wskazuje jednakże w ogólnych zarysach tę część zadania, jaka przed innymi pojedynczemu przypada w udziale. Że obowiązki posła nie ustają z chwilą przerwy pomiędzy jedną sesją sejmową a drugą, o tem nie wątpię, że wszyscy przekonani jesteśmy. Mandat nasz panowie, to z jednej strony spotęgowanie obowiązku, który cięży na każdym obywatelu, czuwania nad wszystkiem co dotyczy pomyślności, bezpieczeństwa i godności kraju, a z drugiej wezwanie do pracy, jaką każdemu posłowi wskazuje wybór do komisji lub kierunek osobistego uzdolnienia. Tylko jeżeli każda część ustawodawczego zadania naszego obmyślaną i rozpoznaną będzie dokładnie w czasie wolnym od zajęć sejmowych, kiedy godziny nie są policzone a myśl swobodniejsza, spodziewać się można uchwał dojrzałych, potrzebom kraju wszechstronnie odpowiadających.

Dzisiaj tak jak w chwili naszego zebrania, nie łatwo myśl odwrócić od dzisiejszych wydarzeń, które tak stanowczy wpływ wywierać mogą na losy państwa i kraju, na przeobrażenie stosunków europejskich.

Za zasługę policzyć należy krajowej reprezentacji, jeżeli pomimo uczuć różnorodnych, przez wypadki te wywołanych, umiała zachować trzeźwość sądu i miarę właściwą, zajęła się ze spokojem i rozwagą załatwieniem tych spraw przedewszystkiem, które stanowią bezpośredni zakres jej działania.

Nie obojętność to, Boże zachowaj! ale wyrobione i na ciężkich doświadczeniach z przeszłości ugruntowane przekonanie, że tylko skupienie wszystkich sił do ukończenia żądań rozpoczętych lub wskazanych w celu uporządkowania wewnętrznych stosunków kraju, lepszą przyszłość zabezpieczyć nam może.

Ufni w sprawiedliwość Bożą starajmy się o to przedewszystkiem, aby sprawa nasza została sprawą dobrą, czystą i sprawiedliwą, a ze spokojem oczekiwać możemy dalszych zrządzeń Opatrzności.

Nie było dozwolonem nowo wybranej reprezentacji kraju u stóp tronu Najjaśniejszego Pana złożyć wyrazu przekonań i hołdu czci swojej, a to z przyczyn od woli i postanowienia reprezentacji tej niezależnych.

Z nieosłabioną wszakże wiarą w łączność interesów monarchii z dobrem naszego kraju, z niezachwianem uczuciem wierności i przywiązania do naszego monarchy, z wdzięczną pamięcią za tylokrotne dowody wspaniałomyślności jego łaski wznieśmy okrzyk: Niech żyje cesarz i król nasz Franciszek Józef I. (Izba trzykrotnie powtarza okrzyk.)

Posiedzenie i sejm zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 7 min. 35 wieczorem.

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Dziś w niedzielę dnia 2. września będzie przygrywała na placu wystawy w ogrodzie Jabłonowskich muzyka wojskowa od godziny 2giej do 5tej po południu. Wstęp od osoby po 20 centów.

— Z dniem wczorajszym przeniosło się biuro komitetu wystawy z gmachu Ossolińskich do domu hr. Dzieduszyckich, ulica Zielona nr. 24. Od godziny 11 do 1 w południe mogą interesenci zastać w biurze dyrektora wystawy.

— Wiadomości policyjne. Walenty Sośnicki, rodem z Leżajska, murarz, powiesił się pozaprzeszłej nocy w nowym niedokończonym budynku pod l. 26 przy ulicy Mickiewicza, gdzie od dłuższego czasu pracował. Nieboszczyk był nałogowym pijakiem i miał lat 40.

Przedwczoraj utonął, kąpiąc się w zalanym wodą kamieniołomie p. Wagnera na błoniach Janowskich młody wyrobnik imieniem Dmytro. Wydobyto dopiero po dłuższym czasie zwłoki z wody, i oddano je do szpitala.

— Kilka znaczniejszych pożarów zdarzyło się tego miesiąca w kraju, obok wielkich klęsk pożarowych, o których już donosiliśmy, jak n. p. w Wieliczce, Marjampolu, Jazłowcu i t. p. W Kamionce strumiłowej na przedmieściu Zabnrze spłonęło dnia 7. b. m. 11 zagród włościańskich. Szkoda wynosi około 5000 złr. a nikt nie był ubezpieczony. W Jaworowie pożar, prawdopodobnie podłożony ręką zbrodniczą, zniszczył 8. b. m. pięć domów i wyrządził szkodę w kwocie 2500 złr. W gminie Ułazowie, w powiecie cieszanowskim, spłonęło w nocy na 12. b. m. 24 domów mieszkalnych wraz z budynkami gospodarczemi. Szkoda wynosi 6000 złr. W Łubiankach, w powiecie zbarazkim, uderzył piorun dnia 18. b. m. w stodołę dzierżawcy Weinbergera i wzniecił pożar, który zniszczył 1000 kóp pszenicy, 900 kóp żyta, i 7 koni wyrządzając szkodę ocenioną na 15000 złr. W Kozowie, w powiecie tarnopolskim, nieostrożność dzieci bawiących się zapałkami, wywołała dnia 11. b. m. pożar, który pochłonął siedm zagród włościańskich, ocenionych na 6800 złr. W Biesiadach, w powiecie żółkiewskim, spłonęły 10. b. m. dwie zagrody najzamożniejszych włościan. Ogień był prawdopodobnie podłożony — a szkoda wynosi 3000 zł. O znacznej ilości pomniejszych pożarów nie donosimy. (*G. L.*)

— Sezon kąpielowy w Lubieniu wcale się jeszcze nie skończył. Gości jest jeszcze wielu, a ponieważ można teraz dostać dogodne pod każdym względem pomieszkania, po zniżonych już cenach, i kuchnia we własnym zarządzie dyrekcji jest wyśmienitą, przeto nie jedna familia, choć nie używa kąpiel, bawi w Lubieniu, aby korzystać z cudownej pogody jesiennej. Wszyscy, co bawili lub bawią jeszcze w Lubieniu, nie mogą się dość nachwalić zmian na lepsze, jakie tego roku zaszły w Lubieniu pod każdym względem.

Dr. Nowacki, stęskniony za rodziną, miał d. 1. bm. wyjechać do domu. Przyczynił się on do odkrycia arcyciekawych, nieznanych dotąd żyjątek, tworzących baraczkowy namuł na dnie źródła lubieńskiego, których bliższe zbadanie objął dr. Abakanowicz, docent wszechnicy lwowskiej.

— W Śniatynie obejmuje urząd notarjalny w zastępstwie z dniem 1. wrzesnia b. r. dr. Antoni Zając.

— Podkamień koło Brodów 28. sierpnia. (Znowu powstańcy, agitacje moskiewskie.) Z polecenia namiestnictwa, przybył tu 26. bm. późnym wieczorem komisarz powiatowy z Brodów, w asystencji wachmistrza i trzech żandarmów, a ulokowawszy się w koszarach tutejszej żandarmerji, oczekiwał na rezultat rozesłanych w okolicy patroli, przez cały dzień, i noc następną. Powodem tego była denuncjacja. Popi poczajowscy, (u których 27. bm. odbywał się odpust) zawiadomili za pośrednictwem swego rządu namiestnictwo, że oddział powstańców zbiera się w Podkamieniu z zamiarem uderzenia do zrabowania poczajowskiego klasztoru; w skutek więc tego doniesienia, namiestnictwo przedsięwięło kroki, mające na celu zabranie zbierającego się oddziału. Dziwić się trzeba, że rząd uwierzył w moskiewską denuncjację i narażając się na wydatki, trudził swoich podwładnych, a zaalarmował spokojnych tutejszych mieszkańców.

Przed kilkoma miesiącami przyjechał tu był poczajowski prystawa w towarzystwie popa, z którym zwiedzał górzyste okolice tutejsze z taką troskliwością, że to na strategiczną wycieczkę wyglądało. Szanowny stanowy byłby pod eskortą ze swoim towarzyszem do Brodów powędrował, gdyby nie lokajska usługa jednego moskalofila, który go wraz z popem — tyłem pilnowanego domu zajezdnego wykradł, i do granicy odwiózł.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, zawarte zostały bliższe stosunki pomiędzy wysłannikami moskiewskiemi i ludźmi, co za rubla wszystko sprzedać są gotowi; a chłopskie gawędy i tęskne wyglądanie powtórnej koliszczyzny, są owocem tych zjazdów. Czemu o tem rząd nic nie wie, i nas od moskiewskich podżegaczy nie ochrania?

— Nowy Sącz 25. sierpnia. (Festyn na dochód straży ochotniczej w Limanowej.) Onego czasu, kiedy to śp. kapitan Lohr był duszą naszego miasta, Sącz w każdym dniu oficjalnym koncentrował inteligencję z całej okolicy ku wspólnemu obchodowi dni uroczystych. Ze śmiercią Lohra zamarło życie Sącza, a Limanowa odebrała mu berło ruchu i życia. Między innemi zarządziła ona ostatnim razem w dniu urodzin cesarskich (18.) wycieczkę, tańce i grę fantową na cel straży pożarnej. Stały komitet z osób wpływowych, połączył w tym razie gust z ciągłą rozrywką gości. I nasze miasto pospieszyło złożyć swój grosz na cel straży. Wśród wesołej rozrywki w lasku popisywali się strażacy swą zręcznością, wspinając się na wysoką żerdź po zatkniętą tam nagrodę, wyprzedzając i spychając się nawzajem, przyczem nie brakło i scen komicznych. Wieczór zajęły i tańce i loterja. Co przyniosło w rezultacie przeszło 400 złr. na zasób dla straży pożarnej Limanowskiej.

— Jarosław 30. sierpnia. (Burze, zaraza na bydło, mięso i rzeźnicy.) Do ogólnej biedy jaka w naszych panuje stronach, przybywają nam coraz to nowe nieszczęścia. Burza, która w całej Galicji szalała i u nas narobiła wielkiej szkody po lasach i wsiach, wywracając drzewa z korzeniami, lub gruchocąc je w połowie i zrywając dachy z budynków. Większą jeszcze bez porównania plagą jest zaraza na bydło w kilku miejscowościach powiatu naszego. Starostwo wzięło się energicznie do dzieła, aby złemu zapobiedz, ale w braku doświadczonych weterynarzy, musi się posługiwać doktorami medycyny, w których nasza okolica także nie obfituje. Z powodu zarazy na bydło, powstał tu popłoch między konsumentami mięsa. My w Galicji zazwyczaj nie miewamy dobrego mięsa, gdyż tuczone bydło kupcy wyprowadzają do Wiednia, a na potrzeby kraju rzeźnicy biją takie bydło, którego już nigdzie sprzedać nie można, a niekiedy sprzedają schorzałe i padlinę, jak to przed kilkoma laty było w Tarnopolskiem. Otóż zachodzi obawa, czy żydzi, którzy są wyłącznie rzeźnikami w miastach powiatowych, a którzy nie powodują się żadnymi skrupułami w dostarczaniu konsumentom artykułów żywności, nie sprzedają mięsa z padliny? Byłoby to wielką pociechą dla ludności, gdyby w każdym galicyjskim miasteczku choć jeden był rzeźnik chrześcianin, tudzież aby nad rzeźnikami panowała ścisła kontrola. Bo gdzie indziej „tanie mięso psy jedzą", a u nas ludzie je konsumować muszą.

— Tarnów 22. sierpnia. (W podróży do Szczawnicy.) Wyczytawszy w *Gazecie Narodowej*, że ze Szczawnicy do Starego Sącza najwygodniej odbywać podróż pocztą, usłuchałem rady i zapisałem się kilka dni naprzód dla zabezpieczenia się na wypadek. Co do wygody jazdy, nie omyliłem się, ale jakież było moje zdziwienie, gdy nagle i niespodziewanie włazi do powozu jakieś na pół umundurowane indywiduum, i zasiada na czwartem miejscu. Naprzód pomyślałem, że to zbrojna eskorta, choć mi sumienie nic nie wyrzucało, lecz wkrótce ochłonąłem, przekonawszy się, że poważna ta osobistość nie miała żadnej palnej i siecznej broni oprócz dymiącego „natalińskiego" cygara, i że to nie kto inny tylko konduktor pocztowy, który nam uroczyście oświadczył, że czwarte miejsce w powozie przeznaczone dla niego. O tem czwartem miejscu w powozie pocztowym trzeba wiedzieć, że można je kupić za porozumieniem się z p. konduktorem i to za podwójną cenę, jedną płaci się poczcie, drugą konduktorowi. Dowiedziałem się od moich towarzyszy podróży, z których jeden był z Kongresówki drugi z Poznańskiego, że u nich nie ma tego wielce niedogodnego zwyczaju, aby konduktor za pan brat zasiadał z pasażerami w powozie i kopcił im pod nosem, tudzież ze nie tylko czwarte, ale nawet pierwsze miejsce podwójnie się nie opłaca.

Lecz tu koniec moich niewygód. W Starym Sączu byłem zmuszony nocować. Pan pocztmistrz zawiadomił mię, że tu hotelów niema, i że najwygodniej będzie u niego przenocować. Nie czekając mojej odpowiedzi, wziął mię pod rękę z jakąś tajemniczą miną wprowadził do pokoju, w którym miałem nocować, i wskazał na obraz nad łóżkiem wiszący. Rycina wyobrażała Jana Sobieskiego, zaś w rogu obrazu dostrzegłem kartkę z napisem: „Tu r. 1693 mieszkał przez pięć dni Jan Sobieski", zaś pod spodem uwaga, że ten właśnie dom, dyrekcja lasów i domen w Bolechowie zamierzają zwalić, a na jego miejsce wybudować nowy. Na pytanie zkądby miał p. pocztmistrz powyższą datę, odrzekł, że ona się mieści w księgach cechowych miasta Starego Sącza i wskazał miejsce, gdzie się te księgi znajdują. Nadaremnie ich szukałem.

Pan gospodarz umiał znakomicie wyzyskać powyższą okoliczność, o czem mnie dosadnie przekonał nazajutrz przedłożony rachunek.

Już ta cała podróż ze Szczawnicy do Tarnowa, jakby umyślnie była na to obliczona, aby mnie irytować. Na dworcu kolei w Starym Sączu zdawało mi się, że jestem gdzieś głęboko w Niemczech, służba po niemiecku do siebie szwargotała. Napis na ścianie dworca „Alt-Sandetz", tak samo w Nowym Sączu napis „Neu-Sandetz". Na niektórych stacjach, gdzie żadną miarą nie można było zniemczyć miejscowości, napisy te były straszliwą wypisane ortografią. Gdzie niegdzie znowu niemieckie słowa spolszczono.

I nie może być inaczej; cała „bandyrekcja" z wyjątkiem kilku dyurnistów składa się z samych Niemców, nieumiejących słowa po polsku; sam dyrektor oprócz kilku przekleństw nic nie umie po polsku. Takto w naszym kraju, na naszych śmieciach gospodarują Niemcy bezwzględnie, poniewierając i kalecząc naszą mowę, obrażając nasze uczucia, odpychając od urzędów naszą narodowość, lekceważąc wszystko, co polskie. Mimowoli wyrywają się z piersi oburzające wyrazy: *Quousque tandem abutere!...*

— Kraków, 31. sierpnia. (Przyjęcie nuncjusza.) Wczoraj miasto nasze witało nuncjusza apostolskiego arcybiskupa tesalonickiego mgra Jacobiniego. Już o godzinie 8. wieczór tłumy ludu zaległy plac przed dworcem kolei żelaznej aż w ulicę Lubicz. Peron kolejowy był zapełniony publicznością do natłoku, a w sali gościnnej Iej klasy zebrało się duchowieństwo, przedstawiciele miasta i wiele osób pragnących złożyć dostojnemu gościowi winny hołd czci i szacunku. O godz. 6ej wieczór nuncjusz wyjechał z Freistadtu, gdzie bawił u hr. Larischa. W Oświęcimie przyjmował go w imieniu ks. biskupa tarnowskiego Pukalskiego, infułat Król na czele licznego zastępu duchowieństwa z sąsiednich dekanatów, jako na granicy dyecezji tarnowskiej. Przed godz. 9tą stanął pociąg w Krzeszowicach, gdzie na dworcu wspaniale przybranym i oświeconym lampionami powitał nuncjusza prezes Rady powiatowej krakowskiej poseł Paweł Popiel i rodzina hr. Potockich. P. Popiel towarzyszył następnie nuncjuszowi aż do Krakowa. Na parę minut przed 10tą dano znać, że pociąg zbliża się do dworca. Wiceprezydent miasta dr. Weigel przystąpił do wagonu i powitał wysiadającego nuncjusza w imieniu miasta przemową łacińską.

Nuncjusz odpowiedział również po łacinie.

Dr. Weigel przedstawił następnie nuncjuszowi wiceprezesa Rady powiatowej p. Alfreda Milieskiego, prezesa Izby handlowej p. Teodora Baranowskiego, ks. kan. hr. Scipio del Campo, który przemówił do niego po włosku i obecnych na dworcu radców miejskich.

U drzwi sali gościnnej powitał nuncjusza w imieniu duchowieństwa i ludu wiernego administrator dyecezji ks. biskup Gałecki przemową łacińską, na którą nuncjusz odpowiedział.

Ks. biskup przedstawił osoby obecne na sali, z któremi nuncjusz wśród wielkiego natłoku rozmawiał, a następnie prowadzony przez pp. Pawła Popiela i dr. Weigla w strojach narodowych, gdy się ukazał na schodach dworca, powitany został okrzykami *vivat!* Niech żyje Pius IX! a przed dworcem bractwa i cechy z chorągwiami utworzyły przy świecach i pochodniach szpaler, przez który nuncjusz wśród ciągłych okrzyków i odgłosu dzwonów kościelnych przeszedł do przygotowanego powozu. Jechał też otoczony chorągwiami i bractwami oraz szeregiem pochodni z wiceprezydentem miasta dr. Weiglem przez ulicę Lubicz, bramę Flerjańską, Rynek, ulicę Sławkowską i do klasztoru XX. misjonarzy przez ulicę św. Filipa na Kleparzu. Nuncjusz odprowadzony do mieszkania przez dr. Weigla, ukazał się w oknie pierwszego piętra i udzielił zgromadzonemu ludowi błogosławieństwa apostolskiego.

Dziś rano nuncjusz przyjmował naprzód Zgromadzenie Misjonarzy i Sióstr Miłosierdzia, potem administratora dyecezji ks. biskupa Gałeckiego, na czele duchowieństwa świeckiego i zakonnego. W dłuższej przemowie dziękował biskupowi za niespodziewane a tak świetne i serdeczne przyjęcie, zgotowane mu przez wiernych jego dyecezji. Po duchowieństwie przyjmował nuncjusz delegata namiestnictwa, radcę dworu Bobowskiego, prezesa sądu wyższego bar Budwińskiego, dyrektora prokuratorji skarbowej Haylinga, ks. biskupa Janiszewskiego, tudzież redakcję *Czasu*.

O godz. 3. przybył nuncjusz apostolski do sali radnej w ratuszu miejskim, gdzie go przyjmowała Rada miejska i urzędnicy magistratu z wiceprezydentem miasta dr. Weiglem na czele.

Z ratusza miejskiego udał się nuncjusz na Zamek. Dziś będzie na obiedzie na Woli u ks. Czartoryskich.

O ile wiadomo, nuncjusz wyjedzie z Krakowa we wtorek o godz. 11ej zrana; z Rzeszowa uda się do Tyczyna, majętności marszałka krajowego hr. Ludwika Wodzickiego. We środę rano wyjedzie do Starejwsi, gdzie stanie o godz. 1-ej w południe. Z powodu ograniczonego czasu nuncjusz zwiedzi po drodze kościoły tylko w Rzeszowie i Tyczynie.

— Warszawa wedle urzędowych wykazów liczyła dnia 1. stycznia 1876 308.000 mieszkańców, z tego 33 procent t. j. 100.000 żydów. Zakładów naukowych posiada Warszawa 181, z tej liczby 1 uniwersytet, gimnazjów męskich 6, żeńskich 4, pensjonatów 140; nadto posiada Warszawa 16 szkół specjalnych. Fabryk i zakładów przemysłowych było 237, w których zatrudnionych 9997 rzemieślników i wyrobników, produkcja ich wynosiła 17 mil. rubli.

— Warszawa posiada w chwili obecnej czternaście teatrów, jeden teatr „tradycyjny", którego tylko budynek pozostał, i dwa teatra w „niedalekim" projekcie. Teatra te są następujące: a) rządowe: Teatr wielki, teatr rozmaitości, teatr letni w ogrodzie saskim, teatr na wyspie w Łazienkach i teatr w Pomarańczarni. Dwa z nich są letnie; b) prywatne zimowe: „Eldorado" przy ulicy Długiej i „Orpheum" przy ulicy Mokotowskiej; c) prywatne letnie: „Bellevue", „Eldorado", „Arkadja," „Alkazar", „Pod lipką" i „Antokol."

Do teatrów zaliczają również teatr stary na placu Krasińskich, w projekcie zaś jest wybudowanie jeszcze jednego nowego teatru letniego przy ulicy Mazowieckiej.

— W Brukseli wystawionym został w końcu r. z. na cmentarzu Schaerbeck pomnik ś. p. Wiktorowi Heltmanowi, gdzie także i zwłoki jego żony ś. p. Eleonory z Dmochowskich pochowane zostały. Pomnik ten jest dziełem rzeźbiarza Tanity z Brukseli. Pomnik przedstawia piramidę wysoką, na jednym z boków której są liście dębowe i laurowe — na podstawie zaś takowej napis: Grób Wiktora Heltmana urodz. w Wierzchowicach 23. grudnia 1796 r., zmarłego na wychodztwie w Brukseli 16. lipca 1874 r. Publicyście od młodości, patrjocie, gorliwemu obrońcy praw ludu polskiego.

## Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Z Pragi otrzymaliśmy od p. Karola Piotra Kheila (syna) z pięknym listem, po polsku pisanym, dwa najnowsze dzieła jego w języku czeskim. Pierwsze p. n. „Jednoduche uczetnictvi s ohledem na ustanoveni zakona" (Pojedyncza buchhalterja ze względem na ustawy) — jest właśnie dlatego bardzo ważne, że nie podaje tylko ogólną teorję i praktykę buchhalterji, ale wykazuje, jak w każdej gałęzi handlu i przemysłu ma być prowadzoną, aby przepisom ustaw przedlitawskich odpowiadała. Dołączone jest mnóstwo wzorów agend buchhalterycznej w każdej gałęzi i na każdy wypadek. Jestto więc dzieło bardzo pożądane i bardzo pożyteczne.

Drugie dzieło nosi napis: „Niemecko-czeskij slovnik nazvou zboži obchodniho spolu s ohledem na nazvoslovi latinske" (Niemiecko-czeski słownik nazwisk towarów ze względem na terminologię łacińską). Jestto dzieło ważne nietylko dla kupców i przemysłowców, ale też dla filologów i przyrodników, bo nazwiska te obejmują mnóstwo przedmiotów z botaniki i zoologii.

W liście swoim p. Kheil oświadcza, że przesyła te dzieła swoje jako dowód, że jakkolwiek dzisiaj świat polski jak i w ogóle świat słowiański przedewszystkiem zajmują wypadki wojenne, ale nie absorbują one całej uwagi społeczeństwa, ruchu umysłów nie zdołają skazać na zastój. Dalej, że literackie interesa słowiańskie powinny być sprawą wspólną, nietylko w teorji, ale i w praktyce. Przyznajemy słuszność p. Kheilowi, a oraz musimy uznać jego pracowitość i zdolność przy układaniu obu dzieł. Szczęść Boże!

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Księgosusz.** Z powodu wybuchu księgosuszu w Oświęcimie zarządzono celem przytłumienia i zapobieżenia dalszemu szerzeniu się zarazy wszelkie środki ostrożności przepisane ustawą z dnia 29. czerwca 1868 i rozporządzeniem ministerjalnem z dnia 7. sierpnia 1868 i ustanowiono w myśl §. 27. powyższej ustawy 225 kilometrowy okręg zarazy, do którego wcielono następujące miejscowości: W powiecie Bialskim: Babice, Broszkowice, Brzezinka, Pławy, Harmneze, Łazy przy Oświęcimie, Bajsko, Budy, Wieliczkowice, Skidzin, Brzeszcze, Jawiszowice, Bielany, Wilamowice, Starawieś dolna i górna, Dankowice, Kaniów, Bestwinka, Janowice, Pisarzowice, Hecznarowice, Kobiernice, Bujaków, Kozy, Hałcnów, Komorowice, Czaniec, Kęty, Włosienica, Bulowice, Witkowice, Nowa wieś, Malec, Kańczuga przy Kętach, Łąki, Osiek, Grojec, Łazy, Stare stawy, Zaborze, Dwory, Kruki, Polanka wielka, Monowice, Poręba wielka, Przecieszyn. W powiecie Wadowickim: Boczyny, Andrychów miasto i wieś, Inwałd, Wieprz przy Andrychowie, Nidel, Przeciszów, Piotrowice, Zator, Podolsze, Koło Sipowieckie, Rudze, Głębowice, Gierałtowice, Gierałtowiczki, Frydrychowice, Radocza, Woźniki, Graboszyce, Bachowice, Grodzisko, Trzebinczyce, Laskowa, Spytkowice przy Zatorze, Miejsce, Smolice, Palczowice. W powiecie Chrzanowskim: Bobrek, Bobrowniki górne i dolne, Gorzów, Chełmek, Dąb, Jeleń, Jaworzno, Dąbrowa, Ciężkowice, Byczyna, Góry Łuszowskie, Sierczа, Łuszowice, Balin, Kąty, Chrzanów, Wodna, Trzebionka, Młoszowa, Trzebinia, Kościelec, Piła, Bolęcin, Nieporadz, Kaźmirówka, Regulica, Alwernia, Okleśnia, Kwaczała, Rozkochów, Jankowice, Babice, Płaza, Pogorzyce, Zagórze, Mełków, Ostropole, Libiąż mały i wielki. Zarazem zabroniono odbywanie targów na bydło w Oświęcimie, Kętach, Wilamowicach, Andrychowie, Zatorze, Chrzanowie i Alwerni. Co się podaje do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że z powodu bezpośredniego przylegania wsi Brzezinki do placu popasowego miejscowość ta jako zarażona uznaną, jako też, że na czas trwania zarazy w Oświęcimie stacja popasowa także dla bydła transportowego koleją zamkniętą została.

**Lwów.** Sprawozdanie targowe z dnia 24. sierp. 1877 roku: Pszenicy 100 kilogramów 9 zł. 90 c.; żyta 100 kilogrm. 6 zł. 64 c.; jęczmienia 100 kilogrm. 6 zł. 50 c.; owsa 100 kilogramów 5 zł. 62 c.; hreczki 100 kilogrm. 6 zł. 71 c.; prosa 100 kilogrm. 6 zł. 71 c.; grochu 100 kilogrm. 5 zł. 90 c.; soczewicy 100 kilogramów 5 zł. 43 c.; kukurudzy 100 kilogramów — zł. — c.; fasoli 100 kilogrm. 10 zł. 41 c.; ziemniaków 100 kilogrm. 2 zł. 61 c.; siana 100 kilog. 1 zł. 65 c.; słomy 100 kilogr. 1 zł. 57 c.; metr kub. drzewa twardego 3 zł. 90 c.; miękkiego 2 zł. 91 c.

Miejski urząd targowy.

Lwów d. 25. sierpnia 1877.

**Lwów** dnia 28. sierpnia. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 Klgr., żyta 73 Klgr., jęczmienia 64 Klgr., owsa 45 Klgr., hreczki 64 Klgr., kukurudzy 82 Klgr., prosa 82 Klgr., grochu 82 Klgr., koniczyny 82 Klgr.)

Zboża: Pszenicy 100 kilogramów od 10·— do 12·— zł.

Żyto 100 kilogramów od 6·50 do 7·— zł.

Jęczmień 100 kilogr. od 6·30 do 7·— zł.

Owies 100 klgr. od 5·25 do 7·15 zł.

Hreczka 100 klgr. od 6·50 do 5·75 zł.

Kukurudza 100 klgr. od 5·— do 5·75 zł.

Proso 100 klgr. od 5·40 do 5·75 zł.

Zboża strączkowe: Groch 100 kilogram od 6·— do 8·40 zł.

Soczewica 100 klgr. od —·— do —·— zł.

Fasola 100 klgr. od 8·— do 8·25 zł.

Bobik 100 klgr. od —·— do —·— zł.

Wyka 100 klgr. od 5·— do 5·25 zł.
Nasiona: Koniczyna 100 klgr. od 45—50 zł.
Tymotka 100 klg. od —·— do —·— zł.
Anyż 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Anyż płaski 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Kminek 100 klgr. od 39·— do 42 — zł.
Nasiona olejne: Rzepak zimowy 100 klgr. 16·30 do 17·— zł.
Rzepak letni 100 klgr. od 13·— do 15·— zł.
Rzepik zimowy 100 klgr. od 14·25 do 14·75 zł.
Rzepik letni 100 klgr. od 13·— do 13·25 zł.
Lnianka 12·— do 30·— zł.
Nasienie lniane 100 klgr. od 12·— do 30·— zł.
Nasienie konop. 100 klgr. od 9·— do 9·25 zł.
Len 100 klgr. surowy od —·— do —·— zł., czesany —·— do —·— zł.
Chmiel 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Potaż drzewny 100 klgr. od —·— do —·— zł. słomiany od —·— do —·— zł.
Spirytus za 10.000 litrów procent do 31·15 do 31·20 zł., na wrzesień do 33·30 zł.

## Telegramy innych pism.

**Wiedeń** d. 1. września. Według dzisiejszej *Nowej Presse* miała moskiewska rada wojenna w skutek raportu jen. Niepokojczyckiego wyrazić zdanie, że opuszczenie Szipki jest nieuniknione, jeżeli Turkom się uda wykończyć rozpoczęte fortyfikacje na górze dominującej nad lewą flanką moskiewską.

Sulejman basza donosi z Szipki, że przednia straż jego obsadziła Jevul i Agacz na południe od Gabrowy. (*G. L.*)

**Bukareszt** 30. sierpnia. Turcy opróżnili wszystkie w przesmyku Szipka zajęte pozycje, a odsłonili liczne pozycyjne baterje. Wynika z tego, iż zrzeczono się dalszych szturmów (*D. Ztg.*)

**Londyn** 30. sierpnia. We wtorek (28) atakował Sulejman basza pozycje Moskali w przesmyku Szipka, wyrzucił ich ztamtąd, i Moskale cofnęli się na skałę, bronioną przedpiersiami i rowami strzeleckiemi. W środę odnowiono o świcie atak i wkrótce mają przystąpić do szturmu na pozycję Moskali. (*Daily Telegraph.*)

**Belgrad** 30. sierpnia. Okólnik ministra wojny zapowiada urzędownie gotowość do marszu, i do dalszego rozporządzenia zabrania oficerom zawieranie związków małżeńskich. Pogłoski krążą, iż w kilku dniach ogłoszą stan oblężenia. (*Tagbltt.*)

**Bukareszt** 28. sierpnia. Rumuński most jest nie pod samą Korabią, ale parę kilometrów pod wsią Silisztvanu naprzeciw bułgarskiej wsi Magura. (*N. fr. Presse.*)

**Konstantynopol** 30. sierpnia. Porta ma być skłonną do oddania Prenkowi, naczelnikowi Mirydytów, jego kraju, pod warunkiem, że uzna bezwarunkowo zwierzchnicze prawa Turcji. (*Pr.*)

**Adrjanopol** 30. sierpnia. We wtorek rozpoczął Sulejman basza bombardować Moskali w przesmyku Szipka; a piechota posunęła się wśród tego tak daleko, iż kanonadę musiano wstrzymać. Moskale ustąpili na wszystkich punktach, i zajmują jedną jeszcze skałę, której zdobyć nie podobna. W nocy ustawili Turcy armaty naprzeciwko tej skały. (*Deutsche Ztg.*)

**Belgrad** 30. sierpnia. Na ostatniej radzie wojennej doradzał Horwatowicz i inni dowódzcy korpusów, aby nie spieszyć się z wojną, gdyż armia nie jest dostatecznie przygotowaną. Ludność jest nieprzychylną wojnie, a na granicy stoją Turcy w przemagającej sile. Mimo tego postanowiono mobilizować całą armię, gdyż Serbia nie może się już cofnąć, ale jak z dobrego źródła donoszą, manifest do ludu już przygotowany, cofnięto tymczasowo. Nim Serbowie mosty za sobą spalą, chcą aby Moskwa na teatrze wojny odniosła jakie korzyści.

W skutek tego Serbia będzie wyczekiwać; nie może zaś zupełnie zrzec się wojny, gdy Moskwa bezwarunkowo żąda kooperacji. (*Tagbltt.*)

**Czerniowce** 30. sierpnia. Z Górnego Studenia donoszą dnia 29. bm.: „Potwierdza się doniesienie, iż Turcy zajęli wszystkie nad przesmykiem Szipka dominujące pozycje. Walka trwa dalej w warunkach niekorzystnych dla Moskali, którzy szczególniej wielu oficerów stracili. Od 26. zajmują Turcy górę na prawym boku Moskali, i usypali tam szańce; wczoraj (28) próbowali Moskale zdobyć te szańce, lecz zostali odparci i wielkich doznali strat. Wszystkie ścieżki bałkańskie zajmują nieregularne wojska tureckie. Rozpoczęła się partyzantka, która dotąd była dla kozaków niepomyślną.

Prawe skrzydło Sulejmana przeszło Bałkany i zagraża Tyrnowu, lewe skrzydło zajęło już Trajan, i połączyło się z prawem skrzydłem armii Osmana baszy. Przesmyk Szipkę atakuje tylko centrum Sulejmana baszy. Spodziewają się, że lada chwila Mehemet Ali zaatakuje silnie lewą moskiewską flankę, która wysyłając posiłki w Bałkany, bardzo się osłabiła. Szczyty Bałkanów były wczoraj rano śniegiem pokryte.

Wielki książę Mikołaj zawiadomił wczoraj korespondentów, że w pierwszych dniach września przyjdzie prawdopodobnie do wielkiej bitwy pod Plewną i Łowczą. Książę Gorczaków zawarł umowę z serbskim rządem, według której będzie mu wypłacać przez czas wojny 50 miljonów franków miesięcznie. Serbia ma 15. września rozpocząć wojnę. Rosetti oczekiwany na 30. w Nikopolu, dla uregulowania sprawy zaopatrzenia wojsk rumuńskich, które dotąd nic nie otrzymały. Książę Karol przejdzie Dunaj z wielką uroczystością. W Dobruckim korpusie od 16. do 25. sierpnia zachorowało 900 ludzi. Ignatiew ciężko chory. Między końmi grasuje zaraza. (*N. fr. Presse.*)

## Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Nie ulega już prawie wątpliwości, że ułożona jest interwencja dyplomatyczna Austrji i Niemiec na przypadek, gdyby Moskwa nietylko straciła Szypkę, ale i w większej bitwie na polach bułgarskich poniosła klęskę. Trójcesarskie przymierze chce ją ocalić, podejmując interwencję dyplomatyczną, tak ażeby w zawrzeć się mającym pokoju Turcja była upokorzoną, a Moskwa wyszła z całą skórą. Turcja miałaby się zrzec zwierzchnictwa nad Serbiją i Rumunją na rzecz Austrji, która te oba księstwa miałaby wziąć pod swój protektorat. Oprócz tego mianoby wymusić na Turcji, ażeby u siebie zaprowadziła te reformy, których się nota tak zwana reformowa hr. Andrassego z stycznia r. 1876 domagała. Lecz jeśli zwycięzka Turcja tych warunków nie przyjmie, cóż wtedy? Czy ma Austrja użyć militarnej siły swej, aby ją zmusić? Otóż zdaje się nam, że wobec usposobienia Węgrów i Niemców (nie mówimy już o Polakach) jest przeprowadzenie takiej polityki niemożliwe.

Doniesiono już, iż hrabia Andrassy zjedzie się z Bismarkiem w Gastein; później temu zaprzeczono. Teraz znowu potwierdzają zaprzeczające tej wiadomości, ale tylko półgębkiem. Bismark pisze już przez ambasadora niemieckiego, który jeździł do niego i powrócił do Wiednia, już zakomunikował hrabiemu Andrassemu, co mu miał zakomunikować i co się miał z nim porozumieć, więc jeżeliby teraz miał nawet hrabia Andrassy udać się do Gastein, to będą to proste odwiedziny z grzeczności.

W ostatnich chwilach donoszono o utarczkach rekonesansowych koło Szadiny, między Razgradem i Dżiumą. Widocznem było, iż w tej okolicy gromadzi się korpus moskiewski i bada rekonesansami stanowiska i siłę Turków. Inny telegram w porannej *Gazecie* wydany, już donosił, że Turcy przypuścili zaczepne działania. Dzisiaj umieszczony, że już 30. sierpnia stoczyli bitwę i wygrali. Jestto już początek zaczepnego działania na całej linii i już teraz rozpraw usłyszymy o dalszych walkach.

*Deutsche Ztg.* podaje następującą wiadomość, którą otrzymała z dobrze poinformowanego źródła: „Niemiecki poseł, wróciwszy wczoraj z Gasteinu do Wiednia, przywiózł hr. Andrassemu ważne, do wschodniej wojny odnoszące się doniesienia; a treścią ich ma być interwencja. Andrassy i Bismark mieli się zgodzić na to, że po pierwszej walnej bitwie, która nastąpi po zdobyciu przesmyku Szipki, będą Austrja i Niemcy wspólnie u Turcji interwenjować, aby utorować drogę do zawarcia pokoju.

„Przystąpienie Serbii do wojny jest prawie niewątpliwem, i również pewnem jest, że Austrja wcale się temu nie sprzeciwi. Przyczyna, dla której przyjęto taką politykę, jest bardzo pojedyncza. Ministerstwo jest tego zdania, że silna Turcja da sobie radę także i z „serbskimi tchórzami" — jak się to carowi nazwać ich podobało — i dlatego powstrzyma się od wszelkiego wmięszania się!

Istotnie ze wszystkiego, co się dzieje w Wiedniu, widać, iż Austrja nie będzie związana jest z Niemcami a przez Niemcy z Moskwą i że to tylko robi, co jest po myśli Niemiec. Do reklamacji tureckich przeciw ekscesom tureckim przyłączyła się — tłumaczą półurzędowe — dla tego jedynie iż tego życzyły sobie Niemcy a nie wypada Austrji dla tak błahego powodu zrywać z Niemcami. Również wobec usposobienia Niemiec nie może Austrja sprzeciwiać się wzięciu udziału Serbii w wojnie turecko-moskiewskiej, gdyż toby ją zanieprzyjaźniło z Niemcami. Istotnie skoro Austro-Węgry wraz z Niemcami usilną wyratować z kłopotu Moskwę, to jakże ma Austrja wzbraniać Serbii pójść w pomoc Moskwie?! I jakże w takiej chwili może Austrja przyzwalać na uchwalenie antimoskiewskiego adresu, chociażby najlojalniejszego?!

Doniesienia moskiewskich źródeł o posiłkach, jakie armia moskiewska pod Plewną otrzymała, są nieprawdziwe, a następujące wiadomości są autentyczne: „Armia moskiewska od połowy sierpnia naprzeciw Osmana baszy stojąca, nie otrzymała żadnych posiłków; a twierdzenie moskiewskich źródeł, jakoby przez most pod Zimnicą codziennie jedna brygada przechodziła, i że Vty korpus, składający się z 7ej i 8ej dywizji, przybył w okolicę Plewny, nie miało żadnej podstawy. Dopiero w połowie sierpnia zaczęły świeże oddziały nadchodzić z głębi Moskwy do Sistowy, ale nie był to Vty korpus, tylko 2ga i 3cia dywizja piechoty z Kazania i Niżnego Nowogrodu, które nie należały do żadnego korpusu, i które po cichu zmobilizowano. Jedna z tych dywizyj (nr. 3) przydzieloną została najbardziej osłabionemu IXmu korpusowi (Krüdenera), a dywizja nr. 2gi korpusowi IVmu Kryłowa, tak że każdy z tych korpusów dla zapełnienia luk, powstałych w skutek znacznych strat, podniesionym został z dwóch na trzy dywizje. Oprócz tego dla wzmocnienia armii pod Plewną, przeznaczoną została jeszcze czwarta brygada strzelców, tak że armia ta od 21. sierpnia ma 55.000 samej piechoty. Zaszła jednak potrzeba wysłania posiłków do przesmyku Szipki, więc armia pod Plewną znów musiała oddać jedną dywizję i jedną brygadę.

Obecnie następujący jest *ordre de bataille* moskiewskiej armii pod Plewną:

IVty korpus Kryłowa składa się z dwóch dywizyj i piechoty nr. 16. jenerała Pomerancewa i nr. 30. jenerała Sznitnikowa.

IX. korpus składa się z dywizji nr. 5. jen. Schilder-Schuldnera, nr. 31. jen. Beliaminowa i 3. jen. Karcowa.

Razem pięć dywizyj w sile około 40.000 ludzi. Do tego trzeba doliczyć blizko 6000 Rumunów. Doliczywszy zaś odpowiednią ilość kawalerji i artylerji wyniesie armia naprzeciw Osmana baszy co najwięcej 60.000 ludzi.

**Szumla dnia 31. sierpnia. Wczoraj działanie zaczepne rozpoczęło się pod dowództwem Mehmeta Alego. Za rzekę Łom posunęły się trzy dywizje. Przejścia przez rzekę Łom słabo broniła Moskwa, lecz potem rozwinęła się walka bardzo krwawa i trwała aż do późnej nocy. Odwrót Moskali przemienił się w dziki popłoch i bezładną ucieczkę. Własną piechotę stratowała umykająca konnica i artylerja. Bitwa skończyła się zupełną klęską lewego skrzydła armii carewicza następcy tronu. Moskwa straciła przeszło 5000 ludzi, 3 działa, 14 jaszczyków, 36 furgonów z materjałem wojennym i wiele karabinów.**

(Prawe skrzydło armii carewicza tegoż dnia walczyło pod Ajaslar. Lewe skrzydło jest to, które zabierało się do otoczenia Ruszczuku. W rannem wydaniu *Gazety Narodowej* była wiadomość o rozpoczęciu działania zaczepnego przez Turków przeciw temu skrzydłu. Nadib basza, donosił telegram angielski, wysunął się od Razgradu ku Torlak (Tobiak), wyrzucił ztamtąd Moskwę i zdobył dwa działa. Wielka bitwa oczekiwana. Otóż powyższy biuletyn zdaje właśnie sprawę z tej oczekiwanej bitwy, która odbyć się musiała niedaleko Torlaku, leżącego nad Białym Lomem. Lecz oto druga depesza urzędowa turecka o tej samej bitwie; p. r.)

**Konstantynopol d. 31. sierpnia. Telegram Mehmeta Alego z d. 30. sierpnia potwierdza stoczenie zaciętej walki pod Kazarkusneler, między Rasgradem a Dżiumą. Moskwa została odpartą, straciwszy 4000 wzabitych i rannych, jedno działo, 2000 karabinów i liczną amunicję. Straty tureckie 300 ludzi.**

Telegram Osmana baszy z Plewny dnia 30. sierpnia donosi o rekonesansowej potyczce wysłanej ku Bellisir kolumny tureckiej. Moskwę pobito; straciła 30 ludzi.

*W ostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:*

**Londyn d. 1. września. Do „Timesa donoszą z głównej kwatery Mehemeda Aliego na Terapię pod datą 31. sierpnia: Dziś z rana ruszył Nedżib basza z Adakiej z trzema brygadami piechoty, 2 baterjami i 2 szwadronami kawalerji, tudzież jedną brygadą piechoty w rezerwie przeciw pozycjom moskiewskim. Moskale rozpoczęli ogień działowy o 9tej z rana z bateryj ustawionych za Sadiną. Nedżib zdobył palącą się Sadinę, a Moskwa cofnęła się do Karahassankiej i stawiła tam energiczny opór. Salih basza jednak zrobił dywersję, zaatakowawszy Kaidarkiej. Wtedy walka stała się ogólną i rozwinęła się na 15 milowej przestrzeni. O 4. godzinie Karahassankiej zaczął się palić, a Moskale cofnęli się z zachodem słońca.**

**Peszt** 1. września. Na dzisiejszem posiedzeniu Wydziału cłowego, postawił minister prezydent Tisza wniosek, aby się wstrzymać z dalszemi obradami aż do przedłożenia traktatu cłowego z Niemcami. Minister Trefort zrobił uwagę, iż w ostatnich dniach zwiększyła się nadzieja, że układy traktatowe pomyślny przyniosą skutek. Wniosek Tiszy przyjęto.

**Zara** 1. września. Tureckie wojska przekroczyły wczoraj pod Kadinabaka austrjacką granicę aż na dwa kilometry w głąb Dalmacji i zabrali austrjackim poddanym woły, i podpalili stertę siana mającą 2000 kilogramów.

Gdy patrol żandarmerji i strzelcy wywiesili białą chustkę, dali się im Turcy spokojnie zbliżyć na 1000 kroków i przyjęli ich potem ogniem karabinowym. Na szczęście nikogo nie trafiono.

Namiestnik Rodich wczoraj udał się do południowej Dalmacji.

*(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)*

**Konstantynopol** dnia 31. sierpnia przedpołudniem. Atak na oszańcowania Szypki trwa dalej. Sulejman basza usiłuje przeciąć komunikację Szypki z Gabrową.

**W okolicy Dżumy i Razgradu ponownie stoczono walkę. Moskwę z wielkiemi stratami odparto. W okolicy Razgradu pozostawiła Moskwa dwa działa.** (*Agence Havas.*)

**Konstantynopol** dnia 30. sierpnia wieczór. Telegram Sulejmana baszy ze środy nie donosi o żadnej znaczniejszej walce. Tak Moskale jak i Turcy utrzymują się w swych pozycjach.

**Podług telegramu Muktara baszy ze środy w ostatniej bitwie pod Guedikler zginęło czterech moskiewskich jenerałów, a straty moskiewskie wynoszą 6000 ludzi. Obecnie zachowują się Moskale w tem miejscu obronnie.**

**Konstantynopol** dnia 30 sierpnia popołudniu. Były minister wojny, Redyf basza, będzie przymusowo stawiony przed sąd wojenny. Sułtan dawał obiad, na który zaprosił Layarda i Zichy'ego.

Depesze z Karsu donoszą, iż Moskale cofnęli się do Aleksandropola.

**Górni Studen** d. 30. sierpnia wieczór (urzędowe). Straty nasze w walkach ruszczuckiej kolumny z dnia 21. sierpnia były: 5 oficerów, 40 żołnierzy zabitych i rannych; pod Ajaslarem dnia 22. i 23. sierpnia wynosiły: 6 oficerów rannych, 302 żołnierzy zabitych i rannych; 4 ludzi zapodziało się. Wszędzie panuje pokój.

Rumuński książę mianowany dowódzcą połączonych moskiewsko-rumuńskich sił zachodniego oddziału armii. Szefem jego sztabu mianowany jenerał Zatow.

**Londyn dnia 31. sierpnia.** *Office Reuter* **donosi z Szumli dnia 30. b. m.: Salik basza od Eski-Dżumy przekroczył rzekę Lom pod Islarem, i wyparł Moskwę, która po krótkim oporze cofnęła się od Lomu. Nadib basza posunął się od Razgradu ku Tobiak, wyrznął ztamtąd Moskwę i zdobył dwa działa. Wielka bitwa oczekiwana. Turcy na całej linii rozpoczęli działanie zaczepne.**

**Ateny** dnia 30. sierpnia. Z powodu ostatnich zaburzeń w Tessalii nie otrzymał gabinet grecki żadnej uwagi od Anglii, ani też urzędowej wiadomości o odnośnych do tej sprawy krokach rządu tureckiego u gabinetu angielskiego. Porta w tej sprawie zwróciła się przez swego reprezentanta w Atenach wprost do gabinetu ateńskiego. Minister spraw zagranicznych odparł natychmiast obwinienia, podniesione przeciw Grecji, wskazując, iż tessalskich niepokoi źródłem są gniotące tamtejszą ludność ciężary, które tamtejszy zarząd prowincjonalny na nią nałożył.

Grecka nota w odpowiedzi w końcu odpiera z protestem podejrzywania, jakoby Grecji ręka była czynną w niepokojącym stanie sąsiednich prowincji (*Polit. Corr.*).

**Belgrad** 31. sierpnia. W skutek ukazu księcia ogłoszono rozkaz armii, zawierający *ordre de bataille* serbskiego wojska. Wiele nastąpiło nominacji. (*Pol. Corr.*).

**Bukareszt** 31. sierpnia. W Gorni Studen odbyła się konferencja między wielkim księciem Mikołajem a księciem Karolem. Ułożono się, że książę Karol będzie dowodził skombinowanym moskiewsko-rumuńskim korpusem a jenerał Zatow będzie jego szefem sztabu jeneralnego.

Przybył tu jenerał Totleben. Szpice moskiewskiej gwardji właśnie przybyły na dworzec kolejowy bukareski.



KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.
WIEDEŃ 1. września 1877.
godzina 2. minut 28. po południu.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Losy kredytowe | 165 50 | Węgier. kred. | 189 25 |
| Akcje fran.-aust. | —.—. | Anglo-austr. | 90 25 |
| Unionsbank | 63 75. | Kolej Kar. Lud. | 246 — |
| Nordbahn | 190 50. | Kolej połudn. | 69.— |
| Kolej Alföld. | 114.—. | Kolej Elżbiety | 175 50 |
| Kolej Lw.-czer. | 119 50. | Węg. Nordostb. | 110.— |
| Rudolfsbahn | 109.50. | Węg. Ostban. | —.— |
| Węg. obl. pań. w zł. | 65.—. | Galic. indemniz. | 84 80 |
| Losy z r. 1864 | 133 25. | Kolej siedmiog. | —.— |
| Verkehrsbahn | 100.—. | Losy tureckie | 14.50 |
| Węg. galic. kolej | 90.—. | Kolej państw. | 267.50 |
| Bankverein | 70.—. | Losy węgier. | 77 50 |
| Kolej Albrechta | 34 —. | Marki niemieckie et. | 58.45 |

Rosyjski rubel papierowy $1.22^{3}/_{4}$.
Usposobienie: przygnębione.

**Kasa galic. Tow. kredytowego.**

| | Kupuje. | Sprzedaje. |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne po | 85 50 | 86 — |
| 4% „ „ po | 78 — | 78 50 |

Lwów, dnia 1. września 1877.

Nadesłane.

*Podziękowanie.*

*Wielmożnej pani Wawrzyckiej nauczycielce w szkole PP. Benedyktynek łacińskich we Lwowie, zawdzięczając, iż córce mojej, przez czas wakacji dozwoliła pod jej kierownictwem przygotowania się do III. klasy — i to dobrodziejstwo bezinteresownie córce mej wyświadczyła — mam sobie za obowiązek, publicznie złożyć podziękowanie i najgłębszą wyrazić wdzięczność.*

F. Twardowski.

Lwów, z Izby handlowej dnia 1 września.

| | płaca zł. w. a. | żąda zł. w. a. |
|---|---|---|
| I. Akcje za sztukę. | | |
| Kolej gal. Kar. Lud. | 245 — | [illegible] |
| Kolej Czern.-Jassy | 119 75 | 121 — |
| Bank hip. gal. | [illegible] | [illegible] |
| Bank kred. gal. | [illegible] | [illegible] |
| II. Listy zast. za 100 zł. (bez kuponu bieżącego) | | |
| [illegible] | 92 75 | 94 — |
| III. Listy dłużne za 100 zł. | [illegible] | [illegible] |
| IV. Obligacje | [illegible] | [illegible] |
| V. Monety | | |
| Dukat holenderski | [illegible] | [illegible] |
| Dukat cesarski | [illegible] | [illegible] |
| Napoleondor | [illegible] | [illegible] |
| Pół imperjal rosyjski | [illegible] | [illegible] |
| Rubel rosyjski srebrny | [illegible] | [illegible] |
| Rubel ros. papierowy | [illegible] | [illegible] |
| Pruskie bilety kasowe | [illegible] | [illegible] |

Wiedeń, 30 sierpnia. Powszechny dług państwa (za 100 zł.)

| | | |
|---|---|---|
| Akcje bankowe | [illegible] | [illegible] |
| Obligacje | [illegible] | [illegible] |
| Akcje kolei | [illegible] | [illegible] |
| Papiery losowe | [illegible] | [illegible] |
| Akcje przemysłowe | [illegible] | [illegible] |
| Listy zast. (za 100 zł.) | [illegible] | [illegible] |
| Dewizy 3 miesięczne | [illegible] | [illegible] |
| Berlin 100 marek | [illegible] | [illegible] |
| Frankfurt 100 mark | [illegible] | [illegible] |
| Londyn 10 f. szt. | [illegible] | [illegible] |
| Paryż 100 fr. | [illegible] | [illegible] |

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.